

MOJE NIEBO (2)

J. M., 2 stycznia 2025

Gdy myślę o Niebie, przede wszystkim jest we mnie pragnienie, by znaleźć się w Nim, gdy już skończę życie na tej ziemi.

Pragnienie to wypływa z wiary, którą dziś znajduję w Słowie Bożym – zarówno w Piśmie Świętym, jak i w faktach z mojego życia. Słowo umacnia i ożywia we mnie wiarę i ufność w Miłość Boga Ojca, Ducha Świętego i Chrystusa. “W Nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem” (Ef 1,4). Wierzę w te słowa i znajduje w nich źródło i cel mojego życia. Ta wiara rodzi nadzieję, która staje się zaczynem miłości.

I to właśnie Miłość, pełna i prawdziwa, jest największym moim pragnieniem w rzeczywistości niebiańskiej. Zadaję sobie pytanie: jak teraz kocham? czy kocham? ile kocham? Wydaje się, że zawsze za mało! I zawsze w jakimś stopniu jest to miłość własna, egoistyczna, szukająca zaspokojenia, nieudolnie próbująca ukoić duchową ranę grzechu pierworodnego... Myślę, że tu, w tym życiu, Miłość objawia się tylko w jakiś swoich częściach, lub może i większych częściach, ale ja nie potrafię rozpoznać Jej obecności. Dostrzegam tylko małe urywki i takimi też mogę próbować się dzielić. Jednak ta nieudolna miłość, którą znajduję w swoim sercu, wydaje się być tylko odbłaskiem tej Miłości, której spodziewam się (i za którą tak tęsknię), tam, przed Jego obliczem w Niebie.

Czego więcej mógłbym pragnąć ponad to, by stanąć przed Maryją Dziewicą, moją Królową i Matką, i by przez Nią wpaść w ramiona Chrystusa? Aby w końcu w pełni znaleźć się w rzeczywistości, którą opisuje św. Paweł tymi słowami: “Niech Chrystus zamieszka przez wiarę w waszych sercach; abyście w miłości wkorzeni i ugruntowani, wraz ze wszystkimi świętymi zdołali ogarnąć duchem, czym jest Szerokość, Długość, Wysokość i Głębokość, i poznać miłość Chrystusa, przewyższającą wszelką wiedzę, abyście zostali napełnieni całą Pełnią Bożą” (Ef 3,17-19). Tym jest dla mnie Niebo i niczym więcej być nie musi. Gdyby moje miejsce w Nim było choćby w najdalszym zakątku, będę szczęśliwy.

Mógłbym swą wieczność spędzać w ciągłym pragnieniu poznawania Boga bardziej i bardziej, z każdą chwilą mogąc zachwycać się nowymi odkryciami i przeżyciami. Przecież Niebo nie jest zastaną, jednolitą wieczystą nudą, w pudrowo mdłej polewie! Tak je zwykli przedstawiać ludzie, którzy w Niebo nie wierzą, by z wierzących szydzić i kpić...

Sam kiedyś miałem podobne wyobrażenia, lecz zmieniły się one, gdy otrzymałem łaskę uwierzenia w istnienie... piekła. Tak, pierwszym doświadczeniem na mojej drodze nawrócenia było duchowe przeżycie, w pewnym stopniu, wiecznej rzeczywistości od drugiej strony – tej, w której nie chciałby znaleźć się nikt świadomy, czym ona jest. Ta rzeczywistość to brak Boga – czyli brak wszystkiego. A zarazem jest to bezmiar: cierpienia, rozpacz, smutku, samotności, które stapiają się w nienawiść i wrogość do wszelkiej formy życia. I w pewnym momencie mojego życia otrzymałem łaskę, przez którą zostałem uświadomiony, że jeśli dalej będę żył tak jak żyłem – tak właśnie będzie wyglądać moja wieczność.

Na podstawie pewnych faktów wierzę, że to Maryja Dziewica, za wstawiennictwem świętego Maksymiliana Kolbego, udzieliła mi tego napomnienia, zatem za Nią idę od tamtej pory w kierunku właściwym. A przynajmniej próbuję, zmagając się codziennie z naturą starego człowieka – tego, którym stałem się przez grzech, i który zmierzał ku [piekielnej] otchłani. Który został oszukany i uwierzył w kłamstwo Zwodziciela, mówiącego do całej ludzkości: “Bóg nie jest miłością, Bóg jest ograniczeniem. Odrzuć Boga i zdobądź wolność. Ty jesteś Bogiem. Boga nie ma. Piekła nie ma. Nieba nie ma. Jesteś tylko TY”. Teraz dokładnie widzę ten mechanizm kłamstwa, obecny na każdym kroku w tym świecie, będący składnikiem wszelkich ideologii i wyznań odrzucających Chrystusa, a nawet i tych, które wykorzystują [wprawdzie] imię Zbawiciela, lecz odłączają się od Jego Skąły... Mechanizm kłamstwa, który dokładnie odzwierciedla to, co mogłem osobiście poznać jako Piekło.

Bóg wyrwał mnie z drogi potępienia i postawił na drodze zbawienia. Zrobił to zupełnie “za darmo”, a nawet więcej (!): taka była Jego odpłata za mój grzech! Przemówił do mnie przez Łaski Pełną i objawił przede mną swoje Miłosierdzie, które odrodziło w moim sercu zapomniany obraz Raju.

Przyciąga On moją duszę do Siebie, pozostawiając mnie w pełnej wolności. I dlatego pragnę coraz bardziej stać się Jego... wręcz niewolnikiem! I to wyłącznie z miłości. I moim marzeniem na to życie jest, by przekazać komuś to pragnienie, ten dar, który mi został darmo dany, choć jest cenniejszy niż wszystkie skarby świata.

Jak to zrobić, nie wiem, lecz wierzę i ufam, że Bóg tym [człowiekiem], który wyraża swoją zgodę na Jego Wolę i jej pragnie, posłuży się jak Arcymistrz, który prostym dłutem z surowego, martwego kamienia wydobyć potrafi formy, niemalże ożywione harmonią kształtów ludzkiego ciała, które przecież... na Jego obraz zostało stworzone.

Tak, pragnę iść do Nieba, lecz nie mam zamiaru iść Tam sam! Tęskno mi do Nieba, lecz nie śpieszno mi, gdy widzę, jak wiele do zrobienia jest jeszcze dla nas na tym świecie. Świecie tak okrutnie zwiedzionym. Świecie, który chce wierzyć w to, że jest Niebem przez swoje luksusy, rozrywki, sukcesy i władzę. “Nie tak bezbożni, nie tak!” – mówi Psalm 1., bo przecież ten świat może być zaczątkiem [drogi do] Nieba, i jest nim dla tych, którzy uznają Boga Jedyne, objawionego w Jezusie Chrystusie.

Trudno mi bardziej [szczegółowo] i bujniej wyobrażać sobie własną przyszłość w Niebie... Moja uwaga kieruje się mocniej w stronę rozważań nad tym, co poczną ci, którzy jeszcze w żadne niebo nie wierzą i wcale nie chcą o nim słyszeć. Dlatego nie mam więcej niebiańskich pragnień ponad te, które już wyraziłem, i łączę je z pragnieniami ziemskimi, czyli tymi Bożymi sprawami, jakie zostaną mi powierzone w moim ziemskim powołaniu. Jako mąż i ojciec, jako syn i brat i (najważniejsze oraz najtrudniejsze) jako włączony przez Chrystusa w śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa – [pragnę] dla drugiego człowieka być jak Chrystus, równocześnie widząc w tym drugim oblicze Chrystusa.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus i Niepokalana Maryja Dziewica!

J. M.